Rok V. Środa dnia 6 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 54

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Kupiectwo w przededniu ważnych decyzyj.

Zmiany strukturalne, jakie nastąpiły w powojennem życiu gospodarczem, zmuszają również kupiectwo do zajęcia w stosunku do nich wyraźnego stanowiska.

Widzimy również, że wielki przemysł zorganizowany w kartelach, ujął dzięki nowym formom handlu kompensacyjnego w swoje ręce obrót towarowy z zagranicą i stara się przez powiększenie sieci sklepów fabrycznych wejść w bezpośredni kontakt z konsumentem, monopole państwowe rozwiązują również w sposób swoisty zagadnienie sprzedaży detalicznej swych wyrobów, wreszcie rzemieślnicy, posiadający silne organizacje zawodowe, bronią energicznie swego stanowiska w życiu gospodarczem.

Natomiast kupcy, którzy nie posiadają ani odrębnego samorządu gospodarczego, gdyż w Izbach Przemysłowo Handlowych decydujący głos mają również przedstawiciele wielkiego przemysłu, banków itd. zmuszeni są oprzeć się głównie na wolnych zrzeszeniach zawodowych i w nich szukać obrońców swoich interesów.

W tych warunkach doniosłe znaczenie w życiu kupieckiem odgrywają zjazdy Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Już na poprzednim zjeździe wyłoniono specjalną komisję, która miała opracować szereg wniosków w najżywotniejszych sprawach.

Na czoło zagadnień wysuwa się przedewszystkiem sprawa wprowadzenia w życie znowelizowanej ustawy przemysłowej, przewidującej powołanie do życia zrzeszeń przymusowych.

Otóż w stosunku do tej sprawy niema jeszcze jednolitej opinji wśród kupiectwa. Przedstawiciele kupiectwa wielkomiejskiego, które jest należycie zorganizowane w istniejących dobrowolnych zrzeszeniach, wypowiadają się raczej za utrzymaniem dotychczasowych form organizacyjnych. Natomiast kupiectwo prowincjonalne i detaliczne, które jest jeszcze w małym stopniu zrzeszone, choć ma dużo zastrzeżeń do przepisów ustawy przemysłowej, jednak uznaje w zasadzie celowość mocniejszego scementowania sfer kupieckich, doceniając znaczenie i potrzebę poczynań zbiorowych dla obrony interesów kupiectwa.

Rozwiązanie jednak tego zagadnienia w myśl przepisów nowej ustawy napotyka na wiele trudności ze względu na kwestje narodowościowe. Kupiectwo jednak w wielu wypadkach zdaje sobie sprawę z niedoskonałości dotychczasowych form organizacyjnych, gdyż wskutek braku silnych związków nia może znaleźć lekarstwa na wiele bolączek życia codziennego

Przedewszystkiem daje mu się we znaki konkurencja sklepów fabrycznych, monopoli państwowych. towarzystw kompensacyjnych itp.

Ostatnio w Warszawie obserwuje się silny wzrost ilości sklepów fabrycznych, szczególnie z dziedziny włókienniczej, obuwniczej i radjowej. W ubiegłym roku powstało np dużo sklepów wielkich włókienniczych firm łódzkich i bielskich. W paru wypadkach udało się kupiectwu stołecznemu zapobiec zakładaniu nowych sklepów, jednak zabiegi te nie dały ogólnie pożądanego rezultatu, mimo iż kilka razy grożono nawet bojkotowaniem wyrobów danej firmy.

Jeżeli chodzi o dziedziny obuwnictwa, to obecnie we wszystkich miastach założono sklepy „Baty", co wywołało liczne protesty kupców i rzemieślników.

Naturalnie, że działalność organizacyj kopieckich ogranicza się obecnie jedynie do akcji profilatycznej, ale nie może doprowadzić do uregulowania tego zagadnienia w myśl życzeń sfer kupieckich

To samo ma miejsce w stosunku do monopoli i przedsiębiorstw państwowych, które w wielu wypadkach tworzyły własny kosztowny aparat rozdzielczy, pochłaniający w znacznym stopniu dochody tych instytucyj

Wszystkie te zagadnienia, będące przedmiotem obrad zjazdu, w którym wezmą udział delegaci kupiectwa z niemal wszystkich miast wojewódzkich, dotyczą najżywotniejszych zainteresowań najszerszych mas kupectwa polskiego.

Dlatego też całe kupiectwo oczekuje od swojej reprezentacji rozwiązania ich w myśl interesów ogółu kupiectwa i zgodnie z nowemi warunkami gospodarczemi.

Grecja w odmętach krwawej wojny domowej.

Powstańcy opanowali Macedonję i część Tracji. — Siły rewolucjonistów rosną.—Blokada Krety.—Wojska rządowe przygotowują się do ataku generalnego.

Krwawa wojna domowa, która wybuchła przed kilku dniami w Grecji, zaskoczyła świat, nie interesujący się i nie zorjentowany w tem, co się dzieje w Grecji.

Ognisko przeciwników obecnego rządu znalazło się na Krecie gdzie przebywa głośny Vinizelos, przywódca liberałów, prowadzących ostatnio ostrą walkę przeciwko partjom rządzącym, nabierającym wyraźnie zabarwienia monarchistycznego.

Jak groźną osobą jest Venizelos dla rządu świadczy fakt, że wysłano samolot na Kretę, który bombardował dom polityka na Krecie!

Wczorajszy dzień miał być rozstrzygający. Rząd grecki zapowiedział bezwzględne stłumienia powstania Groźba ta nie spełniła się

7 okrętów linjowych rządowych w bitwie morskiej pod Salaminą zostało uszkodzonych przez powstańców i znajdują się w stoczni gdzie naprawiają je pośpiesznie.

Eskadra samolotów zaatakowała powstańców koło wyspy Cytery. Dalszą akcję lotniczą przerwała burza. Samoloty powróciły do Tatoi i oczekują pomyślniejszych warunków.

Do Kanea na Krecie powstańcy przyholowali łódź podwodną. Jak ją zdobyli niewiadomo. Podobno została trafiona bombą z samolotu i powstańcy łódź uratowali a załogę aresztowali.

ATENY. W ciągu nocy pojawiły się nad Atenami, gdzie po zaciętych walkach panuje względny spokój, samoloty, które zrzucały ulotki. wzywające ludność do przyłączenia się do powstania.

Atmosfera jest niezwykle naprężona. Wszelki ruch na ulicach zamarł całkowicie, przesuwają się tylko samochody pancerne wojsk rządowych i silne patrole wojskowe pilnują gmachów publicznych. Z okien i dachów starczą lufy karabinów maszynowych.

W Macedonji wojska rządowe odnoszą zwycięstwo nad powstańcami.

Sytuacja rządu Tsaldarisa staje się coraz bardziej krytyczna.

Większość członków gabinetu podała się do dymisji, a również znaczna część wyższych dowódców wojskowych, dotychczas wiernych rządowi, odmawia posłuszeństwa

W Kanea na Krecie w ciągu nocy toczyły się zazarte walki między wojskami Venizelosa, a oddziałami rządowemi, które na całej linji poniosły klęskę. Cała wyspa znajduje się obecnie w rękach powstańców. Venizelos utworzył w poniedziałek radę rewolucyjną, złożonych z głównych przywódców powstania, która objęła rządy na wyspie. Rada rewolucyjna skonfiskowała z kas rządowych wszystkie zapasy gotówkowe, które po większej części zostały rodzielone między wojska powstańcze.

ATENY. Wedle urzędowego komunikatu wojska rządowe zajęły miasto Serres.

Rząd zamierza wziąć z pośród zwolenników Venizelosa zakładników i osadzić ich w osobnym obozie w Tebach.

Rząd zmobilizował dotychczas dwa roczniki oraz wydał różne zarządzenia przeciw powstańcom. Majątek powstańców ma ulec skonfiskowaniu.

ATENY. Flota wierna rządowi Tsaldarisa, rozpoczęła obecnie blokadę Kanea, głównej siedziby rewolucjonistów, gdzie daje się odczuwać brak żywności.

Greckie krążowniki zatrzymują wszystkie statki handlowe. nie pozwalajac im lądować w Kanea. Ogółem pod Kanea zgromadzonych jest 17 krążowników rządowych, podczas gdy powstańcy posiadają tylko 5 krążowników i kilka kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, z których po zbombardowaniu ich przez samoloty są niezdatne do użytku.

ATENY. Cała Kreta, część Tracji i południowo wschodnia Macedonja z miastami Kawalą i Dramą znajduje się w rękach powstańców. Z Aten odeszły posiłki wojskowe do Salonik. W Tracji atakuje powstańców wierny rządowi generał Gialistras. Dalszy napór powstańców pod Dramą powstrzymuje kawalerja z Salonik.

Niezwłocznie po skoncentrowaniu w Salonikach oddziałów wojskowych z Peloponezu i Grecji kontynentalnej rozpocznie się wielka rozstrzygająca ofensywa przeciwko powstańcom

ATENY. Głównym ośrodkiem ruchu rewolucyjnego stała się w ostatnich godzinach Macedonja wschodnia, gdzie powstańcy opanowali kilka miejscowości Garnizony w Seres i Lavalla w ogólnej liczbie 5 000 żołnierzy przeszły do obozu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku południowo-zachodnim.

Oddziały rewolucyjne w Macedonji są doskonale uzbrojone i dysponują nawet działami dalekonośnemi. Oddziały wierne rządowi cofają się na całej linji.

Minimalne wyniki parcelacji oddłużeniowej.

Obrady Senatu nad budżetem rolnictwa.

WARSZAWA. Senat na wstępie swoich wczorajszych obrad rozpatrzył budżet Ministerstwa Rolnictwa.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie senator Wielowieyski (BBWR.) wysunął szereg postulatów pod adresem p. ministra a m. in. domagał się przeredagowania norm oddłużeniowych w rolnictwie w sensie stosowania ich z mocy samego prawa (bez uciążliwej obecnej procedury), obniżenia oprocentowania przy regulowaniu wierzytelności wobec instytucyj kredytu zorganizowanego, zwolnienia od odpowiedzialności żyrantów, przy konwertowaniu i regulowaniu zadłużenia właściwego dłużnika, wreszcie przeredagowania postępowania układowego w sensie pozbawienia go charakteru wywłaszczeniowego

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos min. rolnictwa Poniatowski.

P. minister wymienił na wstępie główne środki działania w walce z kryzysem w rolnictwie. A więc interwencje na rynku zbożowym, organizowanie zbytu itd.

Następnie p. minister przeszedł do zagadnienia ceny ziemi i stwierdził, że spadek cen jest naturalną konsekwencją stałego spadku cen produktów rolnych, postępującą tylko wolniej i łagodniej. Większość należności rolniczych zmniejszona zosała do połowy i do tego poziomu, zdaniem p. ministra powinny być obniżone ceny ziemi. Za najskuteczniejszą interwencję państwa przeciwko zbyt gwałtownemu spadkowi ceny ziemi może być, zdaniem p. ministra, akcja parcelacyjna. Rząd też wcale nie wstydzi się tego, jakoby miał w akcji oddłużeniowej pewne cele agrarne.

W zakresie zespolenia wsi z państwem pozostaje jeszcze dużo do zrobienia.

Rozwijająca się świadomość, że ceny ziemi spadają wzmaga falę parcelacyjną. Fala ta jednak natrafia na niechęć właścicieli większych obszarów, czego dowodem są minimalne wyniki parcelacji oddłużeniowej.

Wkończu p. minister przeszedł do poprawki Senatu obniżającej rozchody lasów państwowych o 3 milj. zł.

Zdaniem p. ministra, obniżenie wydatków w tym dziale jest słuszne, gdyż od chwili układania preliminarza sytuacja na rynku drzewnym znacznie się pogorszyła, z tej więc przyczyny powiększenie wpłaty lasów państwowych do skarbu o powyższą sumę byłoby całkowicie nierealne.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Min. Rolnictwa.

Życzenia P. Prezydenta w święto Estonji.

WARSZAWA. — Z okazji estońskiego święta narodowego P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wystosował następujący telegram:

„J. E. Prezydent Republiki Estońskiej Tallin.

W dniu, kiedy dzielny naród estoński obchodzi rocznicę odzyskania swej niepodległości przyłączam się wraz z narodem polskim do tego obchodu, składając życzenia pomyślności dla Estonji.

(—) Ignacy Mościcki.

Gwałtowne burze u polskich brzegów.

WIELKA WIEŚ—HALLEROWO. Gwałtowna burza u brzegów polskich, jaka w ciągu dwunastu ostatnich godzin szalała na wybrzeżu najgroźniej srożyła się na mierzei Helskiej i to na nieznacznym odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą, gdzie wydmy, już podmyte pod czas burzy w dniu 17-go lutego b. r. uległy dalszemu zniszczeniu.

Pod kąpieliskiem Jurata potworzyły się głębokie wyrwy. Miejscami brzeg wygląda jakby poryty był pociskami.

Nasilenie wichury znacznie zmalało. Na horyzoncie widać już płynące większe statki, pomimo, że morze jest jeszcze dość poważnie wzburzone, a u brzegów fala dochodzi do 2-metrowej wysokości.

Wichura połączona była z chwilową nawałnicą śnieżną, jak również znaczną obniżką temperatury, która dochodziła do 5 stopni poniżej zera.

Lawina zasypała grupę narciarzy.

RZYM. Z Aosta donoszą o zasypaniu przez lawinę wycieczki narciarskiej, złożonej z 10 osób, która udała się w drogę z Valtournache do Breuil. Uczestnikami tej wycieczki byli studenci. Trzech studentów i dwuch przewodników, idących w pierwszej grupie zostało zabitych, idącą za nimi grupę studentów i studentek zdołano uratować.

Policja gdańska porwała polskie dziecko!

GDAŃSK. W Gdańsku wydarzył się oburzający wypadek, rzucający jaskrawe światło na postępowanie pewnych władz gdańskich.

U małżonków Lasuczynków wychowywała się 13-letnia sierota Elżbieta Marchlewiczówna. Dziewczynka uczęszczała do szkoły gospodarczej w Gdańsku.

Przed paru dniami Marchlewiczówna została zatrzymana na dworcu gdańskim przez policjanta i przedstawiciela Szuppo, którzy umieścili ją w protestanckim domu wychowawczym we Wrzeszczu (!). Należy nadmienić, że Marchlewiczówna jest katoliczką i Polką. Opiekun nie został zawiadomiony o tem zarządzeniu gdańskich władz.

Dunikowski przystępuje do produkcji złota.

PARYŻ. B. obrońca Dunikowskiego, adwokat Legrand oświadczył, że Dunikowski zamierza przystąpić do produkcji złota za pomocą swego aparatu. Jego dzienna produkcja wynosić będzie około 4 do 5 gramów, które będzie sprzedawał po 50 centimów za karat, podczas gdy cena rynkowa złota wynosi około 70 centimów.

Simon będzie rozmawiał z Marsz. Piłsudskim i ze Stalinem

LONDYN. Cała prasa angielska z zadowoleniem stwierdza, że Simon udaje się w czwartek do Berlina, ale nawołuje również do tego, aby wizyty w Moskwie i Warszawie były następującym etapem.

„Times" wyraża szczególne zadowolenie, że wizyta w Berlinie odbędzie się jako akt oddzielny a nie po drodze do Moskwy, widząc w tem symbol równości rokowań z Niemcami.

„Daily Telegraph" oczekuje, że jeszcze przed wyjazdem Simona i Edena do Berlina zostanie ogłoszone, iż ci sami ministrowie udadzą się na rozmowy ze Stalinem i Litwinowem w Moskwie oraz z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem w Warszawie.

Dalsze transporty wojsk włoskich jadą do Afryki.

„Abisynja potrafi się bronić" — oświadczył jej władca.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta z Adis Abeba z królem Abisynji.

„Abisynja — powiedział król — pragnie tylko utrzymać swój terytorjalny stan posiadania oraz odzyskać te obszary, które na mocy zawartych układów przyznane zostały królestwu abisyńskiemu i które przez Włochy zostały zrabowane. Rząd abisyński będzie dążył do tego celu tylko drogą pokojową, niemniej jednak wrazie naruszenia granic siłą zbrojną, będzie się umiał bronić".

LONDYN. W poniedziałek rano wylądowały w stolicy włoskiej Erytrei pierwsze okręty wojenne z oddziałami saperów. W drodze z Neapolu do Erytrei znajduje się jeszcze pięć statków z oddziałami włoskiemi. W poniedziałek nowe załadowano w porcie neapolskim nowe transporty materjału wojennego.

Zbrodnię mordercy-rzeźnika odkryto po 9 latach.

LWÓW. W ostatnich dniach kwietnia 1926 roku przybył do Brodów bogaty kupiec z Rosji sowieckiej, niewiadomego nazwiska.

Na ulicy zawarł on znajomość z miejscową prostytutką Bertą Berkowicz i udał się z nią do jej mieszkania.

W nocy zjawił się tam przyjaciel Berty, rzeźnik Majer Unreich, znany awanturnik. który zauważywszy u nieznajomego grubo wypchany portfel — zaofiarował się odprowadzić go na dworzec kolejowy.

Po drodze Unreich zaprowadził kupca na ulicę Boczną do jednego z domów, zastrzelił w sieni i obrabował, po czem trupa zaciągnął do piwnicy.

Zwłoki odkryto tam po kilku dniach. Ponieważ zachodziła możliwość samobójstwa, zwłaszcza, że osobnika tego nikt nie znał, dochodzenie w tej sprawie umorzono.

Dopiero obecnie po 9 latach, dzięki przypadkowi, wyszło na jaw, że nie było to samobójstwo, lecz ohydny mord rabunkowy.

Sprawca zbrodni, Unreich, obecnie odsiaduje półtoraroczną karę więzienia w więzieniu brodzkiem za liczne wymuszania pieniędzy od kupców brodzkich pod groźbą ujawnienia stosunków erotycznych.

Mordercę czeka rozprawa sądowa, która odbędzie się niebawem przed sądem okręgowym w Złoczowie.

Dwóch niewinnych skazano na śmierć.

PRZEMYŚL. W grudniu 1931 r. zamordowano w Mołoszkowicach w pow. jaworowskim Iwana Hrywania. Władze ujęły Teodora Rybija, Pałuchę i Nielnika i sąd skazał ich na śmierć. Ponieważ p. Prezydent skorzystał z prawa łaski, wszyscy trzej odsiadują dożywotnie więzienie w Drohobyczu.

Tymczasem obecnie wpłynęło pismo do sądu okręgowego w Przemyślu, w którem Rybij oświadcza, że on jest mordercą, a jego dwaj towarzysze są niewinni. Pismo to wywołało zrozumiałą sensację. Należy obecnie spodziewać się rewizji procesu.

Zmiana rządu węgierskiego

BUDAPESZT. Rząd dziś po krótkiem posiedzeniu postanowił podać się do dymisji. Na kilka minut przed 11 premjer Gömbös udał się do regenta Horthy'ego.

W kołach politycznych sądzą, że ustąpienie rządu jest następstwem walki politycznej, jaka wywiązała się w związku z reformą ordynacji wyborczej i powstałych stąd nieporozumień natury osobistej.

BUDAPESZT. Regent Horthy przyjął do wiadomości dymisję rządu i powierzył premjerowi Gömbösowi utworzenie nowego gabinetu. Premjer Gömbös rozpoczął natychmiast pertraktacje.

Strefa neutralna między Abisynją i kolonjami Włoch.

LONDYN. Rząd włoski zawiadomił oficjalnie rząd Wielkiej Byrtanji, iż między Włochami i Abisynją zawarty został układ w sprawie stworzenia strefy neutralnej w rejonie Ualual, celem uniemożliwienia nowych zatargów granicznych.

Włochy odwołały ograniczenia importowe w stosunku do 7 państw.

RZYM. — Rząd włoski zawiadomił dziś przedstawicieli 7 zainteresowanych państw w Rzymie, że wydane ostatnio rozporządzenie o ograniczeniach importowych w stosunku do państw, które wprowadziły ograniczenia dewizowe, zostało zniesione, wobec czego obroty handlowe z temi państwami odbywać się będą nadal w ramach traktatowych. Wśród wymienionych państw znajdują się m. in. Jugosławja, Niemcy i Węgry, gdzie — jak donosiliśmy już — wiadomość o ograniczeniu importu do Włoch wywołała wielkie wzburzenie i falę protestów dyplomatycznych.

Abdykacja króla Sjamu.

LONDYN Przebywający od szeregu miesięcy w Anglji, w miejscowości Cranleigh (na południe od Londynu) król Sjamu Prajadhipok abdykował.

Abdykujący król przybrał tytuł jego królewskiej wysokości księcia Sukhodaya, pod którem to nazwiskiem zwykł był podróżować incognito.

W Cranleigh pozostanie do czerwca, potem zapewne zamieszka w Szwajcarji.

Jaczejki komunistyczne w armji amerykańskiej.

WASZYNGTON Silne zaniepokojenie w tutejszych sferach rządowych wywołują wiadomości o wykryciu jaczejek komunistycznych w szeregach armji amerykańskiej.

Jaczejki takie wykryto ostatnio w kilku większych miastach, przyczem wyszło na jaw, że członkami zakonspirowanych organizacyj komunistycznych są również wyżsi oficerowie.

W kilku garnizonach wykryto olbrzymie ilości materjałów propagandowych i ulotek, wzywających żołnierzy do jawnego buntu.

Naczelne dowództwo armji wydało energiczne zarządzenia celem radykalnego wytępienia wywrotowców.

Gromadki trędowatych sieją panikę w miastach w Paragwaju.

ASUNCION. Prasa paragwajska wskazuje na niebezpieczeństwo wywołane pojawianiem się coraz większej ilości trędowatych.

Zjawisko to spowodowane jest chwilowo dezorganizacją organów bezpieczeństwa w okresie wojennym, gdyż w Paragwaju istnieje specjalny zakład izolacyjny dla trędowatych.

Powódź w Hiszpanji.

MADRYT. Topnienie śniegów spowodowało wielkie powodzie W samej tylko Corunie szkody wynoszą około 3 miljonów pesetów. Zawaliło się dużo domów.

Linja kolejowa Corunia — Madryt jest przerwana, ponieważ woda zniosła nasyp kolejowy. Pociąg pośpieszny Corunia — Madryt ugrzązł w drodze

Pod Zamorą wody odcięły drogę trzem pastuchom, którzy się wskutek tego znaleźli w wielkiem niebezpieczeństwie. Kilkaset rodzin straciło dach nad głową.

Zaginięcie lotniczki.

LONDYN. — Brak wiadomości o losach lady Yong, żony gubernatora północnej Rodezji, która wystartowała w czwartek z Livingstone do Lusaka, gdzie miała spotkać się ze swym mężem. Ostatni raz widziano jej samolot nad miejscowością Choma na północ od Livingstone. Lady Young, która jest doświadczoną pilotką, cierpiała ostatnio na napady febry malarycznej. Ogólnie przypuszczają, że w czasie lotu padła ofiarą nowego ataku malarji. Na poszukiwania lotniczki wysłano 12 samolotów oraz kilka oddziałów tubylców, znających okolice Choma.

Ofensywa wojsk paragwajskich.

ASUNCION. Wojska paragwajskie rozbiły nad rzeką Parapiti oddział żołnierzy boliwijskich i wzięły do niewoli znaczną liczbę jeńców oraz zdobyły pewną ilość materjału wojennego. Wojska boliwijskie na odcinku Villamontes cofają się.

W kilku wierszach.

— W Dublinie (Irlandja) wybuchł nieoczekiwanie strajk kolejarzy, konduktorów tramwajowych i autobusowych. Strajk ten objął wszystkie ważniejsze miasta Irlandji, powodując przerwę w komunikacji w całym kraju.

— Do Berlina przybyła z Warszawy wycieczka 60 studentów politechniki wraz z profesorami. Na dworcu goście polscy powitani zostali przez przedstawicieli niemieckich organizacyj akademickich oraz przez delegata konsulatu polskiego.

— W Sainte Jan Maurienne trzy lawiny zatarasowały linję kolei Paryż—Rzym na przestrzeni 200 mtr. Śnieg leży na torze głębokości 15 metrów. Dla przywrócenia komunikacji trzeba będzie pracy w ciągu trzech dni.

— Do dnia dzisiejszego nie można było przystąpić do rozpoczęcia prac nad wydobyciem holownika „Żubr", ponieważ nie pozwala na to silny wiatr i wzburzone morze. Również nie udało się dotychczas odnaleźć zwłok 4 członków załogi holownika, którzy zginęli w katastrofie.

W najbliższych dniach zostaną przesłane do Sejmu uchwalone przez Radę ministrów projekty ustaw o budowie trzech normalno-torowych kolei: Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia—Nowogródek.

— W poniedziałek katastrofalny spadek funta trwał w dalszym ciągu i na giełdzie warszawskiej przybrał nawet nienotowane dotychczas rozmiary. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 24.80 wobec 25.14 w sobotę.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 6 marca. † Popielec.
Wschód słońca o g. 6,19. Zachód o g. 17,34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek. Siedmiu Kamienic.

Ucząca się młodzież w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Jak się dowiadujemy, Z. P. M. D. projektuje urządzenie w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystą akademję dla uczącej się młodzieży w kinoteatrze „Luna" oraz manifestacyjnego pochodu przez miasto z udziałem kilku orkiestr.

Z bibljoteki im. dr Władysława Biegańskiego. Liczba abonentów w miejskiej bibljotece im. dr. Władysława Biegańskiego wykazuje stałą tendencję zwyżkową i w ostatnich dniach ub. miesiąca wyrażała się w cyfrze 414 Charakterystycznem jest, że od pewnego czasu w bibljotece codziennie przybywa po jednym abonencie.

W lutym bibljoteka wypożyczyła — 1983 książek beletrystycznych i 324 naukowych, nabyła zaś 22 tomy nowych dzieł.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych będzie przedłużone na okres letni. Z dniem 31-ym b. m. upływa termin wstrzymania eksmisyj z mieszkań jedno i dwupokojowych, zajmowanych przez bezrobotnych.

Termin ten w ciągu ostatnich trzech lat przedłużany był w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej na miesiące letnie

Jak już donosiliśmy, Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy w sprawie przedłużenia moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych na półrocze letnie t. j. od 1 kwietnia do 31 października r. b.

Sprawa ta w najbliższym czasie zostanie załatwiona przez Sejm.

Drużyny pracy dla niezatrudnionej młodzieży. Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą zawiadamia, pragnących dostać się do drużyn pracy, że rejestracja i przyjęcie odbywa się w biurach pośrednictwa pracy lub w instytucjach zastępczych, jak lokalne komitety Funduszu Pracy i miejskie wydziały opieki społecznej.

Kurs sędziowski strzelecko-łuczniczy. Z ramienia Polskiego Kolegjum Sędziów strzelecko łuczniczych komenda powiatowa Związku Strzeleckiego w Częstochowie organizuje w czasie od 14 do 17 marca br. kurs dla kandydatów na sędziów strzelecko - łuczniczych.

Zainteresowane organizacje, t. j. te, które posiadają sekcje strzel.-łuczn., lub zamierzają je zorganizować, proszone są o zgłoszenie po 2 kandydatów na powyższy kurs.

Uczestnicy, przesłuchawszy wykładów, będą poddani egzaminowi, po złożeniu którego zostaną zatwierdzeni jako sędziowie - kandydaci strzelecko - łuczniczy.

Kurs jest bezpłatny. Termin zgłoszenia do dnia 11 b.m.

Bliższych informacyj udziela codzien nie komenda powiatowa Związku Strzeleckiego (ul Pułaskiego 2) w godzinach 8 — 15 i 18 — 19.

Koncert „Lutni". Staraniem Stowarzyszenia Śpiewaczego „Lutnia" w drugiej połowie marca odbędzie się recital fortepianowy mało znanego w Polsce Artura Balsama, który dotychczas koncertował przeważnie w Niemczech, Anglji i Ameryce.

Ohydny mord czy nieszczęśliwy wypadek.

Zwłoki zaginionego przed 7 tygodniami handlarza nierogacizną wyłowiono wczoraj z Warty.

Sensacyjnego odkrycia dokonano wczoraj na Sahalinie koło toru kolei kieleckiej, w miejscu, gdzie bocznica kolejowa skręca do fabryki „Warty".

Około godz. 13 zdążający brzegiem Warty robotnicy zauważyli leżące w wodzie tuż przy brzegu zwłoki ludzkie, znajdujące się w stanie silnego rozkładu, co przerażeni robotnicy stwierdzili po bliższem przyjrzeniu się trupowi.

O tragicznem tem odkryciu powiado miono policję, która po przybyciu na miejsce wydobyła zwłoki z wody i zabezpieczyła je do czasu przybycia władz sądowo-śledczych, co miało miejsce około godz. 14. Po dokonaniu oględzin zwłok przewieziono je do kostnicy szpitala Panny Marji.

Współpracownik nasz, który niezwłocznie udał się na miejsce, gdzie znaleziono trupa, ustalił, że są to zwłoki zaginionego w tajemniczych okolicznościach przed 7 blisko tygodniami 39 letniego Tomasza Pabjasza, handlarza nierogacizną, zam. we wsi Wola Mokrzeska, gm. Wancerzów (pow. częstochowski), który dość często przyjeżdżał do Częstochowy z transportami świń i sprzedawał je miejscowym kupcom W kożuchu trupa znaleziono 194 zł 40 gr. w gotówce oraz różne dokumenty i notatki, co zdawałoby się wskazywać, że nie zachodzi tu wypadek zbrodni.

Przeciwko tej hipotezie przemawiają jednak różne okoliczności, towarzyszące zaginięciu Pabjasza i jego okrytej mgłą tajemniczej śmierci.

Okoliczności te przedstawiają się na stępująco:

W piątek 18 stycznia r. b Tomasz Pabjasz przybył do Częstochowy, przywożąc nierogaciznę. Towarzyszył mu jego dobry znajomy z tej samej wsi Jan Bajor, człowiek z dość ciemną przeszłością, ogólnie nielubiany ze względu na swoje awanturnicze usposobienie, co nieraz odczuwali sąsiedzi.

Jak zwykle po przybyciu do miasta Pabjasz udał się do rzeźni miejskiej, gdzie dokonywany był ubój bydła, poczem w towarzystwie Bajora odwiedził kolejno kilku kupców, od których za do starczanie im nierogaciżny pobrał na poczet należności różne kwoty, co dało w sumie około 200 zł.

Tego samego dnia, autobusem, odchodzącym z Częstochowy z godz 19, Pabjasz miał wrócić do domu. Nie wrócił jednak ani tego dnia, ani następnego, wobec czego zaniepokojona rodzina zawiadomiła o jego zniknięciu policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie, jednak Pabjasza nie udało się odnaleźć.

Jak się okazało, krytycznego dnia Pabjasz był m. in. u właścicieli sklepu: p. Zygmunta Szostka (Ostatni Grosz) i p. Jarkiewicza (ul. Ogrodowa, obok zapalczarni), gdzie pobrał pieniądze (ogólna sumę pobranych przezeń w tym dniu pieniędzy podaliśmy powyżej). U p. Jarkiewicza był Pabjasz przed samem wyruszeniem na stację autobusową. Towarzyszył mu Bajor. Przybyli na stację z opóźnieniem i nie zastali już autobusu, wobec czego Pabjasz postanowił wrócić do domu taksówką, jak to nieraz czynił, gdy spóźnił się na autobus, a do następnego dnia nie chciał zostać w Częstochowie, aby nie niepokoić rodziny Od chwili opuszczenia stacji autobusowej Pabjasza nikt już nie widział.

Wobec tego, że zaginiony posiadał przy sobie pieniądze, o czem wiedział towarzyszący mu Bajor, policja zatrzymała w toku dochodzenia Bajora, jednak po trzech dniach wobec braku jakichkolwiek dowodów współudziału Bajora w zniknięciu Pabjasza, zwolniono go.

Przesłuchiwany po zatrzymaniu go Bajor stwierdził, że z zaginionym rozstał się na ul. Ogrodowej, co jednak okazało się niezgodne z prawdą, albowiem widziano go z Pabjaszem na stacji autobusowej. Następnie zapytany w jaki sposób dostał się do domu, Bajor odpowiedział, że na rogatce warszawskiej spotkał naładowany drzewem budowlanym wóz ze wsi Ulesie (gm. Koniecpol), którym dojechał do Mstowa, a stamtąd zaś pieszo udał się w dalszą drogę do domu. Kłam temu twierdzeniu zadali kilku okolicznych mieszkańców, którzy, jak twierdzili, widzieli go wysiadającego z pociągu z czego wynikałoby, że historja o wozie z drzewem jest tylko bajeczką, przygotowaną dla policji, by ją wprowadzić w błąd. Mimo silnych podejrzeń przeciwko Bajorowi, karanemu już za rozbój, policja, jak już zaznaczyliśmy, zmuszona była wobec braku dostatecznych dowodów winy, zwolnić go.

Po kilku dniach sprawa ucichła. Ale w trzy tygodnie później rodzina zaginionego Pabjasza otrzymała list anonimowy, w którym nieznany autor twierdził, że Bajor zamordował Pabjasza i zwłoki jego ukrył w publiżu wsi Juljanka koło Złotego Potoka (pociąg, którym miał przyjechać Bajor do domu po zniknięciu Pabjasza przechodzi przez tę okolicę). Podobny list otrzymał również posterunek policji we Mstowie. Mimo to, dochodzenie w tej sprawie nie posunęło się naprzód.

Dopiero wczoraj w sprawie tej zaszedł zasadniczy zwrot, albowiem sekcja wyłowionych z rzeki zwłok pozwoli ustalić czy ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z ohydną zbrodnią, której podłoże stanowiło zagadkę, trudną do rozwiązania. W każdym bądź razie o samobójstwie niema mowy. Sekcja zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym.

W numerze jutrzejszym podamy dalsze szczegóły tej sprawy.

Nieporozumienia rodzinne przyczyną samobójstwa.

W pobliżu Błeszna zamieszkuje rodzina Ślęzaków, złożona z kilku osób. Syn Ślęzaków, 27-letni Franciszek od dłuższego już czasu pozostawał bez pracy i na tem podobno tle wynikły między rodzicami a nim nieporozumienia, które przybrały dość ostry charakter. Nie mogąc znieść takiego stanu rzeczy, ambitny młodzieniec postanowił popełnić samobójstwo.

Wczoraj o godz. 12 30 gdy Ślęzakowie zasiedli do obiadu, który jedli w kuchni Franciszek udał się do sąsiedniego pokoju, zamykając drzwi za sobą. Rodzice nie zwrócili uwagi na jego nagłe odejście od stołu. Nagle z pokoju rozległ się huk wystrzału. Gdy przerażeni domownicy wtargnęli do pokoju ujrzeli leżącego na ziemi Franciszka, trzymającego jeszcze rewolwer w ręku. Ze skroni denata sączyła się krew. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że ambitny chłopak popełnił samobójstwo.

W stanie nieprzytomnym przewieziono denata do szpitala N. Marji Panny, gdzie po 4-ch godzinach zmarł, nieodzyskawszy przytomności.

Teść strzelił do zięcia Do policji zgłosił się wczoraj 19-letni Kazimierz Tyras (ul. Ciasna 19), który złożył sensacyjne zameldowanie Jak wynika z tego zameldowania, między Tyrasem a jego teściem Piotrem Misztalem, zamieszkałym w tym samym domu, od dłuższego czasu panują nieporozumienia.

W związku z tem Mistal strzelił wczoraj z rewolweru do Tyrasa, lecz na szczęście, kula chybiła Mistal został przez policję zearesztowany.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

129

Teraz główne i jedyne wniście do klasztoru, który ma kształt zwykły zamku obronnego, znajduje się od południa i składa się z dwóch części.

Jedna jest przewozowa, gdzie były dawniej dwa mosty zwodzone i dotąd są potrójne bramy; nad pierwszą z nich całkiem kamienną, jest wielki obraz na murze malowany Matki Boskiej, a nad nią ś. Michał z mieczem, z kamienia pięknej rzeźby, mający po bokach ś. Pawła Pustelnika i ś. Antoniego Opata, pod obrazem napis: Sub Tuum Praesidium, niżej herb Lubomirskich, Sreniawa, na pamiątkę że ich kosztem wystawienia zostały.

Przeszedłszy potem plac kolisty, otoczony murem i kratą, a za nim most na pierwszym przekopie, jest głęboka i do dawnego szańca przedmostowego prowadząca brama, nad którą widać popiersie króla Stanisława Augusta z białego marmuru zrobione, w kształcie medaljonu wśród armaty.

Następuje dalej ów szaniec, dziś będący przejściem obmurowanem i dwoma ogródkami otoczonem. Ztąd brama płaska z figurą kamienną Najświętszej Panny Bolesnej, w wydrążeniu u góry umieszczoną, prowadzi na most nad drugim przekopem postawiony, z którego dopiero wchodzi się do ostatniej bramy wałowej, głęboko sklepionej. Nad nią znajduje się malowany na murze wizerunek Władysława, książęcia opolskiego, jako fundatora utrzymującego na dłoni kościół częstochowski, pod nim herb królestwa. Sam gmach klasztoru dwupiętrowy, w czworogran zamurowany i szeącią wieżami otoczony, prócz znacznej swej rozległości, niczem się nie odznacza.

Część klasztoru ma przy sobie budowę, niejako dotykającą tylko tego obrębu, z wystawą kształtu kolosalnego, gdzie na piętrze znajduje się obszerna sala, zwana wielką, ozdobiona wielkiemi i szacownemi z przedmiotu 9-ciu obrazami, przedstawiającemi całą prawie historję Jasnej Góry i wizerunkami znakomitszych kapłanów zgromadzenia księży Paulinów. Sala ta połączona kilką wyjściami z klasztorem, a głównemi drzwiami otwierająca się na chór kaplicy N. P. Maryi, podczas odpustów napełnia się mnogim ludem pielgrzymów, tu ci, którzy się w kościele i kaplicy zmieścić nie mogą, słuchają nabożeństwa.

Prócz klasztoru mieszczą się w obrębie wałów mniejsze budowle, które do dawnej twierdzy należały, to jest magazyny, kuźnia, stajnie i zbrojownia. Ta ostatnia osobną budowlę stanowi i oddzielnej jest struktury, na szczycie widać wielkiego orła z muru

Dzisiejszy tradycyjny „Śledź" w „Lutni". Dziś we wtorek o godz. 8-ej wiecz. w sali Straży Ogniowej tradycyjnym zwyczajem „Lutnia" kończy karnawał przy dźwiękach orkiestry 7 p.a.l.u.

O godz. 12-ej na salę balową wjedzie olbrzymich rozmiarów śledź, który zostanie skonsumowany przez uczestników po uprzednim pogrzebie księcia karnawału.

Jak co roku tak i tym razem zabawa ta niewątpliwie zgromadzi wszystkich miłośników śpiewu i muzyki.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, we wtorek poraz trzeci znakomita sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce" z Wacławem Malinowskim w roli głównej. Nadzwyczaj miłe przyjęcie, jakiego sztuka ta doznała na premjerze w dniu 2 marca, a zwłaszcza kreacja p. Malinowskiego, każe wróżyć sztuce tej dłuższą gościną na naszej scenie.

Reżyserja i inscenizacja Iwo Galla. Początek o godz. 20-tej.

„Sledzik" w „Europie". Patronat nad więźniem urządza we wtorek 5-go b. m., o godz. 19 tej w kawiarni „Europa" czarną kawę pod nazwą „Sledzik". Wstęp 99 gr.

Do akt Nr. Km. 1139/34

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 marca 1935 r. od godz. 10-ej w Juljance, gminy Potok Złoty, pow. częstochowskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Janina", składających się z 1500 metrów miału wapiennego. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunkuejako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę 1500 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 26 lutego 1935 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Karnawał na ulicach Częstochowy.

Wczoraj i dziś tradycyjnym zwyczajem na ulice naszego miasta w godzinach wieczorowych wyległy liczne korowody zapustnych maszkar, czyli, że użyjemy popularnego regjonalnego określenia, przebrańców.

A że czasy są kryzysowe, więc wierni dworzanie odchodzącego na spoczynek wesołego Księcia Karnawału wystąpili w lwiej części w zeszłorocznych kostjumach.

W tym karnawale ulicznym uderzała obfitość typów egzotycznych i mniejszościowych: meksykańczyków w strojach cowboyskich, beduinów w cienkich burnusach heroicznie marznących na 6-stopniowym mrozie, maharadżów rodzimego stempla częstochowskiego, bolszewików w krwawo czerwonych koszulach itd. itd.

W tłumie gęsto krążyły alegoryczne postacie Smierci, z d ł u g i e m i kosami w dłoniach, goniące upatrzone ofiary.

Nie zbrakło, rzecz naturalna, szatanów, herodów, aniołów i anielic ze złotopióremi skrzydłami i nawet wiedźma z okazji wesołych ostatków na miotle zjechała z Łysej Góry na rozbawiony padół częstochowski.

Przeistoczenie się mężczyzn w kobiety i odwrotnie dodawało figlarnego pieprzyka ulicznej zabawie.

Godzi się zanotować, że nieodzowny Chaplin tym razem świecił nieobecnością. Podobno odbywa on obecnie służbę wojskową.

W zabawie bardzo liczny udział wzięły również dzieci w wieku od 12—14 lat z mocno ukarminowanemi twarzyczkami.

Zabawa w najlepsze trwała do godz. 10 wiecz.

Dziś wieczorem nastąpi dalszy ciąg i zakończenie:

Postrzelenie węglokrada. W ub. sobotę pociąg towatowy, zdążający z węglem na szlaku Herby — Gdynia, pod czas postoju jego w pobliżu stacji Kłobucko opadła liczna falanga wyrostków, z których kilku wgramoliło się na wagony, drudrzy zaś z przygotowanemi workami czekali na zrzucenie przez nich węgla.

Konwojujący pociąg funcjonarjusze policji kilkakrotnie wezwali złodziei do natychmiastowego opuszczenia wagonów i rozejścia się.

Upomnienia te jednak nie odniosły żadnego skutku i złodzieje w dalszym ciągu z cyniczną bezczelnością wyrzucali węgiel.

Wówczas policja zmuszona była uciec się do użycia broni palnej, raniąc lekko w nogę jednego ze zrucających z wagonu węgiel.

Złodzieje, widząc, że policja nie żartuje, rzucili się do ucieczki i rozpierzchli się na wszystkie strony.

Obiecujący chłopaczek. W dniu 15 grudnia ub. r. 30 letni Władysław Chwała, mieszkaniec wsi Zawada, nagle usłyszał w swojem mieszkaniu trzask pękających szyb. Wybiegł więc szybko na ulicę, lecz winowajcy zdążyli już się ulotnić.

Po chwili sprawca wybicia szyb sam się zameldował poszkodowanemu, stając pod oknem i natarczywie domagając natychmiastowego otwarcia drzwi.

„Wpuść mnie, bo chcę cię zaszlachtować!" — tak brzmiała ta ponętna propozycja, z jaką zwrócił się on do Chwały.

A że Chwale nie pilno było przenieść się do chwały pańskiej, więc oczywiście drzwi nie otworzył.

Upłynęło jeszcze kilka minut i Chwała powtórnie zobaczył pod swojemi oknami tego samego gościa, którym był 16-letni Józef Olesiak. Tym razem przyszedł on w towarzystwie ojca, miał długi nóż w rękach i znowu krzyczał, że musi się dostać do mieszkania i zaszlachtować Chwałę.

Tylko dzięki energicznej ingerencji sąsiadów nie doszło istotnie do przelewu krwi.

Wczoraj Olesiak stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o pogróżki karalne.

Jak się okazało, żona Chwały jest siostrą macochy oskarżonego i między Chwałą a Olesiakami oddawna panują naprężone stosunki na tle jakichś nieporozumień rodzinnych.

Sąd grodzki biorąc pod uwagę, że Olesiak niejednokrotnie już napastował Chwałę, skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Biała śmierć. W jutrzejszym „Słowie" zamieścimy dalszy ciąg przeżyć częstochowskiej ekipy narciarskiej w walce ze śnieżnym żywiołem. Jutrzejszy odcinek obejmuje opis burzy i lawiny, która omal nie zasypała częstochowskich narciarzy, zdążających białemi szlakami na zdobycie odznaki górskiej.

Skazanie za udział w zajściach antyżydowskich. W dniu 29 listopada 1932 r. miasto nasze było widownią ekscesów antyżydowskich, które się wyraziły w biciu przechodniów i wybijaniu szyb w sklepach żydowskich i rzekomo stanowiły odwet za tragiczną śmierć zmarłego we Lwowie studenta ś.p. Jana Grotkowskiego.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiedli: M. Wójcik i Stefan Michał Jarząbek, z których pierwszy oskarżony był o to, że w dniu tym publicznie nawoływał do bicia żydów, drugi zaś o to, że pobił w Alejach kilku przechodniów-żydów.

Sąd Okręgowy pierwszego z nich ze względu na to, że działał on pod wpływem alkoholu, skazał na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat kilku, Jarząbka zaś, jako karanego już 2 letniem więzieniem skazał na 6 miesięcy więzienia.

Za czynny opór sekwestratorowi. W dniu 20 kwietnia 1933 r. sekwestrator III Urzędu Skarbowego Władysław Matuszewski przybył do Krzepic w celu dokonania zajęcia u handlującego na rynku Antoniego Kubickiego tytułem pokrycia zaległych podatków.

Kubicki w tej dość przykrej sytuacji nie poddał się nieuchronnemu fatum, a naodwrót nie pozwolił dokonać zajęcia, przybierając groźną postawę wobec sekwestratora, oświadczając, że raczej padnie trupem, a nie dupuści do zajęcia, czem zmusił sekwestratora do chwilowego zaniechania powierzonej mu czynnosci służbowej.

W wyniku tego zajścia Kubicki wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu.

Samowola. P. Paweł Malczak (ul. Curie Składkowskiej № 9) zameldował policji że lokator jego Głuszek Władysław, samowolnie porąbał siekierą bramę prowadzącą do ulicy Mickiewicza, którą meldujący skasował, a otworzył do ulicy Curie Składkowskiej. Straty oblicza Malczak na 20 zł.

Przywłaszczenie. P. Szczepan Dałkowski (ul. Narutowicza № 296) zameldował w policji że w dniu 13 lutego b. r. wypożyczył wagę dziesiętnią niejakiemu Zychowi Mieczysławowi, zaam. w w Zagórzu, który dotychczas takowej nie zwrócił, mimo, iż pożyczył tylko na jeden dzień. Wartość przywłaszczonej wagi poszkodowany oblicza na sumę 40 zł.

Obowiązek rejestracji umów o nauce w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Podajemy niniejszem do wiadomości P. T. członkom Stowarzyszenia, że w myśl art. 116 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 VI 1928 (Dz. U. R. P. № 53, poz. 468, w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 10.III 1934 r.) Dz. U. R. P. № 40, poz. 350, warunki dotyczące nauki w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych które zatrudniają uczniów, winny być w ciągu 4-ch tygodni od dnia rozpoczęcia nauki ustalone umową pisemną podpisaną przez przemysłowca lub kupca (pryncypała), oraz przez ucznia, jeżeli zaś uczeń ma mniej niż 21 lat także przez jego ojca lub opiekuna.

Najdalej w ciągu 14 dni od dnia zawarcia umowy przemysłowiec, (kupiec) winien umowę, w dwu egzemplarzach wraz z jednym odpisem przedstawić Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w celu zarejestrowania. Opłata za rejestrację wynosi zł. 7.

Jeżeli przedsiębiorca jest członkiem organizacji gospodarczo-zawodowej, koniecznem jest przesłanie odpisu umowy temu zrzeszeniu w ciągu 14 dni od dnia zawarcia umowy.

W związku z powyższem przypominamy wszystkim P. T. członkom, którzy zatrudniają uczniów przemysłowych o ciążącym na nich obowiązku niezwłocznego zarejestrowania umów o naukę zawartych po dniu 15 sierpnia 1934 r. oraz zarejestrowania każdej nowej umowy w ciągu dni 14 od daty jej zawarcia.

W wypadku niezarejestrowania umowy o naukę winni podlegają sankcjom karnym (grzywna do 1.000 zł. i aresztu do dni 14).

Z RADOMSKA.

— **Walne zebranie członków P. C. K.** W dniu 10 b. m. o godz. 17 odbędzie się w sali sejmiku walne zebranie członków P. C. K. w Radomsku.

— **Dziecko w dole kloacznym.** Edward Szymczak (Stodolna 109), w wylanym na swem polu kale, wybranym z dołu kloacznego przy ul. Piłsudskiego Nr. 27, zauważył zwłoki dziecka płci męskiej.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

— **Spać na dworcu jest niebezpiecznie.** Bolesław Rachwał ze Skierniewic, przebywając na dworcu w Radomsku zasnął. W tym czasie niewykryty narazie złodziej skradł mu portmonetkę, zawierającą obrączkę i 20 groszy gotówką.

Policja prowadzi dochodzenie.

— **4 pasy i 3 kawałki płótna.** W nocy z 2 na 3 bm. nieznani złodzieje przedostali się do warsztatu stolarskiego Widolda Urbańskiego (Marczewskiego 7), skąd skadli 4 pasy długości 20 mtr. i 3 kawałki płótna, których wartość ocenia na sumę 208 zł.

— **Kradzież na szkodę Wydziału Powiatowego.** Nieznani narazie złodzieje po przedostaniu się w nocy dnia 3 bm. przez dach domu, na podwórze Wydziału Drogowego przy ulicy Brzeźnickiej, skradli 4 bale przeznaczone na budowę mostów.

130

wyrobionego, ale postać jego w niedawnych czasach z namysłu przełożonego zmienioną została.

Owemu orłowi przydano długi i rozłożysty ogon, a dla większej pewności, żeby wiedziano do jakiego rodzaju ptaków będzie należał, tak dziwnie zamaskowany orzeł, napisano na nim wielkiemi literami Paw. Teraz w tej zbrojowni mieszczą się bryczki i uprzęże klasztorne.

Kuźnia i magazyny odpowiadają dotąd swemu przeznaczeniu, apteka zaś porządna i zamożna, założona w roku 1630, mieści się w domu, w obwodzie twierdzy się znajdującym na pierwszym jej dziedzińcu, przed właściwą bramą klasztoru. Nad nią na górze są pokoje, tak zwane królewskie, które żadnego śladu ozdób odpowiadających przeznaczeniu swemu, ani żadnych pamiątek nie zachowały.

Jest jeszcze po prawej ręce przed kościołem, przy dawnym cmentarzu zakonnym, kilka innych mniejszych. Ztąd niemal ludność świecka oprócz zakonników zamieszkuje te mury, co nadaje klasztorowi postać małego miasta, wałem obwiedzionego.

Na tych to wałach, a raczej na tarassie klasztornym od strony wjazdowej po nad murem dawnych fortyfikacyj południowo-wchodniego bastyjonu, wzniesioną została w roku 1859 kosztem rządowym statua bronzowa, przedstawiająca ks. Augustyna Kordeckiego, obrońcy jasnogórskiego klasztoru, w ubiorze zakonnym z krzyżem w ręku.

Statua ta na okazałym piedestale wznosząca się, 7 i pół a z piedestałem 28 i pół stóp wysokości mająca, odlaną została w rządowej fabryce machin na Solcu w Warszawie, podług rysunku i modelu rzeźbiarza Henryka Statlera, Krakowianina. W dawnych czasach wszyscy prawie królowie polscy i wielu możnych panów z kraju i za granicy uczęszczali do Jasnej Góry.

Pierwszym z monarchów, który zwiedzał to miejsce, podług akt klasztornych był król Kazimierz Jagiellończyk, który w roku 1448 był wraz z matką swą Zofją, dla uproszenia sobie od Boga za przyczyną Bogarodzicy błogosławieństwa na dalsze panowanie. W późniejszym zaś czasie przybył powtórnie w miesiącu Sierpniu 1472 roku z królową Elżbietą, małżonką swoją, tudzież jak chcą podania miejscowe z całem swojem potomstwem.

Syn jego król Alexander, przywilejem w roku 1502 wyzwolił mieszczan częstochowskich z pod prawa i urzędów ziemskich, nadając im moc rządzenia się prawem magdeburgskiem, a tym spo-

Władze skarbowe traktują po macoszemu samorządy. Samorząd terytorjalny, a szczególnie wiejski musi wykonać cały szereg doniosłych zadań powinien budować szkoły, ulepszać drogi, utrzymywać straże pożarne, biblioteki itp. Ponadto wykonywa w wielu wypadkach różne obowiązki, zlecone mu przez państwo.

Natomiast jeżeli chodzi o zdobycie funduszów na te cele, to instytucje samorządowe są w całości uzależnione od polityki finansowej władz skarbowych. Żyją wprost okruchami, które spadną ze stołu pańskiego.

Ustawa z roku 1932 pozbawiła instytucje samorządowe prawa egzekucji administracyjnej zaległości podatkowych. Uprawnienia te zostały przekazane całkowicie urzędom skarbowym.

Ponieważ zaś obecnie wszystkie podatki wpłacane są ratami, więc urzędy skarbowe zarachowują te wpłaty przedewszystkiem na podatki państwowe, a nie dzielą ich proporcjonalnie na podatki państwowe i komunalne. W tych warunkach samorządy wiejskie, pozbawione normalnych wpływów finansowych nie mogą pokrywać swoich wydatków budżetowych, ani przystąpić do większych robót drogowych i inwestycyjnych. Przeciw tej egoistycznej polityce urzędów skarbowych protestowali już działacze samorządów na zjeździe Związku Powiatów w Katowicach.

Zagadnienia te będą również przedmiotem obrad Zjazdów Delegatów gmin wiejskich, które odbędą się w marcu rb. w miastach wojewódzkich b. Kongresówki.

Władze przystępują do energicznej kontroli kart rzemieślniczych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystosowało jeszcze w końcu ub. roku okólniki w sprawie kontroli warsztatów rzemieślniczych.

W myśl tego okólnika już z dniem 1 stycznia 1935 r. władze mogły przystąpić do zamykania (likwidacji) tych warsztatów rzemieślniczych, których właściciele nie potrafili udowodnić praw nabytych do końca bieżącego roku Z uwagi jednak na masowy napływ petentów do Izb Rzemieślniczych, które nie mogły uporać się z wydaniem zaświadczeń, przewidzianych w art. 198 ust. 4 — odroczono likwidację wspomnianych przedsiebiorstw rzemieślniczych Z tego powodu Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło nastepujace wytyczne:

Władze przemysłowe I instancji przeprowadzają kontrolę warsztatów rzemieślniczych, w celu zbadania, czy ich właściciele posiadają karty rzemieślnicze w formie, określonej w art. 47 ust. 2 prawa przemysłowego.

Rzemieślnicy, którzy nie posiadają odnośnych kart rzemieślniczych, zgłosili się o nie w myśl art. 198 ust. 4 do władzy przemysłowej I instancji (lub do izby rzemieślniczej) w terminie do dnia 5 stycznia 1935 r., lecz nie otrzymali ich w tym terminie z powodu z powodu niezałatwienia dotychczas przez właściwą izbę rzemieślniczą sprawy zaświadczenia o prawach nabytych, mogą tymczasowo prowadzić jeszcze bez zaznaczonej karty rzemieślniczej warsztat otwarty przed dniem 16 sierpnia 1934 r., z zastrzeżeniem jednak, że w terminie do **końca marca 1935 r.** uzyskają „Zaświadczenie właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego" na podstawie stwierdzenia praw nabytych.

Warsztaty, których właściciele nie uczynią zadość powyższym przepisom, zostaną zamknięte po upływie wyżej wskazanego terminu, jako niezgodne z art. 3, 144 i 147 prawa przemysłowego Jednakowoż odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Natomiast warsztaty, otwarte po dniu 15 sierpnia 1934 r. bez karty rzemieślniczej ulegają bezzwłocznemu zamknięciu.

Niżsi funkcjonarjusze walczą o angielskie soboty. Zarząd Główny Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych zwrócił się do prezydjum Rady Ministrów w sprawie zmuszania niższych funkcjonarjuszów do pełnienia służby w soboty w tej samej ilości godzin, co i w inne dni, pomimo, że urzednicy pracują w soboty o dwie godziny krócej. Prezydjum Rady Ministrów zażądało od Związku podania tych urzędów państwowych, w których nie jest stosowany skrócony czas pracy w soboty w stosunku do niższych funkcjonarjuszów. Żądane wyjaśnienia zostały przez Związek przesłane i należy przypuszczać, iż prezydjum Rady Ministrów zmieni ten stan.

Zwyżka i obniżka ceny papierosów

Niezrozumiała polityka monopolu tytoniowego.

Polityka monopoli państwowych, a więc kwestja cen i jakości produkowanych towarów dotyczy z dwóch stron obywatela: bezpośrednio, jako konsumenta i pośrednio, jako płatnika podatków, którego świadczenia na rzecz skarbu państwa dzięki istnieniu monopoli są mniejsze. W interesie konsumenta leży, aby cena artykułów monopolowych była dla niego dostępna, a jakoś dostosowana do jego potrzeb w interesie płatnika zaś, aby dochody monopolu państwowego były możliwie największe. Zrozumiałem jest, że gdy jakość i cena wyrobów monopolowych zadawała konsumenta, obroty monopolu się zwiększają, a więc zwiększają się i jego zyski. Byłoby wskazanem, aby polityka monopoli państwowych liczyła się z tym faktem.

Zwiększanie rentowności monopoli drogą podwyższania cen, lub obniżania jakości wyrobów i t. p. posunięć jest efektem obliczonym na bardzo krótką metę, nic też dziwnego, że ostatnie posunięcia monopolu tytoniowego budzą wszędzie liczne zastrzeżenia.

Jak wiadomo z ogłoszonego kilka dni temu komunikatu monopolu tytoniowego, popularne „Rarytasy" podrożały z 4 na 4 i pół grosza za sztukę. Papierosy te dotychczas spełniały rolę konkurencyjną w stosunku do nielegalnie sprowadzanych wyrobów tytoniowych z Niemiec i przeznaczone były przedewszystkiem dla Śląska i Pomorza. Dzięki swej dobroci i cenie „Rarytasy" spopularyzowały się w całej Polsce. Obecnie, gdy palacze się do nich zdążyli przyzwyczaić, monopol zwiększa ich cenę. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy posunięcie to wpłynie na podwyższenie dochodów monopolu, gdyż spodziewać się należy, że popyt na ten gatunek popierosów spadnie.

Myśl o nieopłacalności produkowania „Rarytasów" po dotychczasowej cenie wydaje się mało prawdopodobną. Jeżeli chodzi o inne gatunki papierosów, tytoń, czy cygara, których ceny obniżono, nasuwa się nam pytanie, czy obniżki te nie były za małe, aby mogły się przyczynić do zwiększenia pobytu. Oprócz kwestji zmieniania cen, warto przy sposobności zwrócić uwagę na zmienianie jakości gatunków niektórych papierosów. Wystarczy, aby palacze przyzwyczaili się do jakiegoś nowego gatunku papierosów, znęceni jego jakością, aby jakość ta zaczęła się pogarszać. Rezultat jest taki, że nawet nałogowi palacze przestają palić. lub palą mniej, gdyż nikt nie chce palić drogich i kiepskich papierosów.

Nic dziwnego, że dzięki tej krótkowzrocznej polityce monopolu tytoniowego konsumcja wyrobów tytoniowych systematycznie się zmniejsza, a dochody monopolu tytoniowego się zmniejszają, bo kiedy jeszcze w 1932 roku Polacy wypalili przeszło 552 miljony zł, to w r. 1934 już tylko 478 miljonów zł. Najwyższy czas, aby monopol tytoniowy zerwał z dotychczasową polityką i starał się utrzymać jakość oraz ceny swoich wyrobów na poziomie zadawalającym konsumentów.

Owocna praca Zw Młodzieży Ludowej w Truskolasach. Wielką żywotność wykazuje Związek Młodzieży Ludowej w Truskolasach. Wyrazem tej żywotności jest pięknie urządzona świetlica, gdzie często urządza się odczyty i pogadanki koleżeńskie. W miejscowym domu ludowym Zw. M. L. urządza też często zabawy i przedstawienia amatorskie, w których bierze udział sekcja teatralna Z. M. L. Ostatnie przedstawienie odbyło się 24 lutego Grano sztukę ludową ze śpiewami. Chociaż zespół amatorski ma już wyrobioną dobrą markę. Publiczność zniesłabnącem zainteresowaniem słuchała sztuki do końca. Gra była świetna, nadspodziewana i choć niektórzy z amatorów młodszych chwilami czegoś „niedociągnęli" lub „przesadzili", całość wypadła bardzo dobrze i zostawiła wrażenie, iż się przeżyło ułamek życia na wsi. Wszystkim bez wyjątku amatorom należy się za dobrą grę szczere uznanie. Akompanjament do śpiewów brzmiał jakąś swojską, miłą i serdeczną bądź rzewną, bądź wesołą nutą, że aż za serce chwytał.

Reżyserja sztuki spoczywała w rękach Aleksandra Celińskiego, miejscowego nauczyciela, prezesa i Wacława Pawlikowskiego, wiceprezesa Koła Z. M L. i widać było ich starania o dobre wykończenie sztuki.

Trochę złe wrażenie robą bardzo zniszczone dekoracje, o których wartoby było pomyśleć, no i... spóźnianie się publiczności, na którą amatorzy muszą czekać i przez to i oni sie spóźniają, lecz to przy dobrej woli da się z łatwością usunąć.

Wrażenie z przedstawienia i zabawy urządzonej potem, jest najlepszą pochwałą Związku, widać odrazu, że pracują wszyscy członkowie Koła Zw. Młodz Ludowej, za co należy im się serdeczne uznanie i słowa zachęty do dalszej pracy dla dobra wsi i dla dobra naszej Ojczyzny.

Jeden z widzów.

Przywłaszczenie. Zameldował policji Stysiński Józefat ul św. Rocha 37, że w styczniu b. r. upoważnił Milewskiego Bolesława zam. ul. 3 Maja dom Grabowskiego, do zbierania zamówień na ogłoszenia do „Gazety Narodowej", bez prawa jednak inkasa. Jak się okazało, to Milewski inkasował pieniądze w Radomsku, Kłobucku i Krzepicach, a pieniądze przywłaszczał sobie.

Słowo sportowe

Wiadomości na ucho.

Doskonały środkowy pomocnik „Brygady" Tadeusz Bielecki w najbliższych dniach rozpocznie odbywanie powinności wojskowej w 8 p.p. leg. w Lublinie. Tak więc, „Brygada" traci już trzeciego czołowego pomocnika.

* * *

Czołowy pomocnik „Victorji" Jastrzębski, odbywa powinność wojskową w 7 pal., a zwolniony prawoskrzydłowy Baran podpisał przystąpienie do K. S. Bzura Chodaków okr. warszawskiego.

* * *

Legja (Wieluń) udzieliła zwolnień i wyraziła zgodę na przejście do Wojsk. Kl. Sp. Łódź, czołowym swym graczom pierwszej drużyny: Kałkowskiemu Janowi Kamińskiemu Stan., Swiątkowi Tad., Kempińskiemu Stan. Wobec tego spadek „Legji" do kl. B. zdaje się jest już przypieczętowany.

* * *

Czołowy gracz „Skry" Wojnarowski zasili K.S. „Granat" Skarżysko-Kamienna, o ile tylko Skra udzieli mu zwolnienia i wyrazi swą zgodę.

* * *

W ub. tygodniu odbyło sie walne zebranie delegatury w Kielcach Kiel. O.K.S.P.N., na którem zarząd ukonstytuował się następująco: prezes chor. Pawelec, członkowie zarządu: Batorski, Cherensłup, Ostrowicz, Rosenberg. Komisja rewizyjna: Trzaska, Budzko i Freinfeld. Delegatura w najbliższych dniach będzie przemianowana na podkolegjum.



500 miljon. niepodjętych

wygranych dolarów.

W Urzędzie Długów Państwa znajduje się lista wygranych dolarówek niepodjętych t. zn. do dn. 2 styczną b. r. niezgłoszonych do wypłaty.

Na liście tej znajduje się 15 wygranych 100 dolarowych—niepodjętych od roku 1931.

Są to numery: 19274 37777 130797 662818 666972 671214 681001 699878 720195 818531 848022 1066999 1185374 1240092 1327082.

Nie brak oczywiście i większych wygranych, po które nie zgłosili się szczęśliwi wybrańcy losu. A więc:

500 dolarów: 4716 25690 280311 447500 466446 583763 606817 612821 650584 721510 723830 785918 809710 971954 192676 1067775 1141873 1185436 1206805 1265718 1366357 1406029 716583 755604 852410 985348 281966 1106762 1117377 1156778 126788.

3.000 dolarów: 398168 424203 804675 958309 1247064.

8.000 dolarów: 1183170 980330.

12.000 dolarów: 6822785.

Najwięcej jednak jest wygranych 100-dolarowych z lat 1932, 1933, 1934.

Są to numery: 7044 8384 10841 15544 263154 269946 272521 277540 303744 307435 309501 309082 349060 354294 53824 58106 65831 67120 73766 368731 379473 381322 388138 397790 598294 403906 422337 446057 437475 449550 450301 451177 457369 465696 474933 482258 486624 493775 496138 496144 497896 501640 512013 512013 516335 520119 556591 556799 562022 562766 575626 585654 590751 596486 598001 603204 606817 60710000 611666 614884 621665 622022 626834 635541 638662 664220 665829 670561 674390 679976 682664 685218.

75563 119114 121523 132102 135035 143056 170129 175661 176847 184670 189519 691330 709719 718183 718537 720345 722251 923957 726428 730873 735487 736302 741656 751062 764382 773546 777672 779547 791047 793313 808826 810047 811321 827343 830802 832330 840761 849290 856605 856943 8654111 866804 857957 870478 880752 885419 899283 904387 905878 936513 938181 947305 949421 949649 953464 958520 961770 967914 973550 993232 357117 998897 999363 1024537 1028667 1037254 1043831 1049718 1050777 1050777 1050783 1056199 1078765 1085104 1097544 1111345 1115877 1151017 1173390 1174332 1178964 1194625 1196413 1220982 1225977 1235061 1233382 1247856 1262911 1270708 1289811 1327064 1327082 1341583 1345644 1366037 1407084 1438828 1447719 1457456 1457764 1461785 1461350 1466223 1472682 1475934 1484428 1485132.

Ogólna suma niepodjętych wygranych wynosi: 82.200 dolarów, t. zn. 428.152 zl.

Z KRAJU.

Poszukiwania

za dyr. Ginsbergiem trwają.

Sprawa zaginionego dyrektora cukrowni p. Willego Ginsberga nie uległa wyjaśnieniu w ciągu dnia wczorajszego. Policja rzeczna w Warszawie nie odnalazła zwłok tajemniczego topielca, którego widziano na Wiśle w piątek w ub. tygodniu. Poszukiwania policji trwają. Niezależnie od tego, że istnieje poważne przypuszczenie, iż topielcem był dyrektor Ginsberg, nie ustają w stolicy i na prowincji poszukiwania za zaginionym.

Największy proces

Komunistyczny w Polsce.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozpocznie się niebawem sensacyjny proces przeciwko jaczejce komunistycznej, która przez dwa lata działała na terenie Bydgoszczy. Sledztwo w tej sprawie trwało okrągłe trzy lata. Będzie to jeden z największych procesów komunistycznych w Polsce, bowiem akta procesu składają się z 50 obszernych tomów.

Na ławie oskarżonych zasiądzie dziennikarz żydowski Chil Buka z Warszawy, Władysław Mroczkowski właściciel karuzeli i huśtawek w Bydgoszczy oraz małżonkowie Franciszka i Henryk Bramowie. Akt oskarżenia zarzuca im, iż

przygotowywali zbrojną rewolucję i odłączenie od Polski wschodnich województw. Za pieniądze Komunistycznej Partji Polski oskarżeni wydawali w Bydgoszczy dwie gazety: „Swiatło“ i „Ze świata” które w tysiącach egzemplarzy rozchodziły się po całej Polsce.

80-letni ojciec
29-go dziecka.

Rolnik 15 morgowego gospodarstwa rolnego w Lewniowej, w pow. brzeskim, Wojciech Tekiela, liczący lat 80, jest ojcem dwudziestodziewiątego dziecka.

Tekiela miał z pierwszego małżeństwa 8 dzieci, z których 4 zmarło, z drugiego 10, z czego dwoje zmarło, z obecnego 11, z których zmarło 4-ro. Mały obywatel Lewniowej jest siedemnastym chłopcem, a jedenastym z żyjących.

Ojciec ma zwrócić się z prośbą do P. Prezydenta Rzplitej, by zechciał być ojcem chrzestnym.

Zbieg z „celi śmierci“ grasuje
na szosach amerykańskich.

Od szeregu dni kilkuset policjantów urządza obławę na najsłynniejszego obecnie bandytę i mordercę amerykańskiego, Rajmunda Hamiltona, grasującego w stanie Texas.

Hamilton skazany został w swoim czasie na śmierć przez sądy amerykańskie, udało mu się jednak niemal w ostatniej chwili przed egzekucją zbiec z „celi śmierci“.

Przed dwoma dniami napadł on wraz z jednym towarzyszem na arsenał gwardji narodowej w Baamont (Texas), skąd skradli 9 nowoczesnych karabinów i kilka tysięcy nabojów, aby uchonić się przed pościgiem, Hamilton wynalazł niezawodny, jak mu się zresztą zdawało sposób.

Oto stale jeździ samochodem opancerzonym, w którym obok towarzysza wiezie po kilku farmerów, czy nawet policjantów, spotkanych na szosie i porwanych jako zakładników.

Służą oni jako ochrona przed strzałami policji.

Omylił się jednak, bowiem policja nie zważa na zakładników i ostrzeliwuje Hamiltona bez pardonu.

Wczoraj wieczorem patrol policyjny natknął się na auto gangstera koło Fort Worth.

W samochodzie znajdowali się trzej zakładnicy. Mimo to policja poczęła ostrzeliwać bandytę. Po zaciekłej utarczce bandycie udało się zbiec. Gdy znalazł się już poza zasięgiem policji, zwolnił zakładników, nie wyrządzając im żadnej krzywdy.

Zeznali oni, że samochód bandyty jest podziurawiony kulami policyjnemi i jak się zdaje, zarówno Hamilton jak i jego towarzysz są ranni.

Lekarz Ubezpieczalni
uwięziony przez niepoczytalnego pacjenta.

Niezwykła przygoda spotkała lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, dr. Józefa Millaka. Wezwany do chorego, Franciszka Rękawskiego dr. Millak spotkał się z dziwnemi żądaniami pacjenta.

Rękawski zażądał od lekarza, aby przepisał mu narkotyki rzekomo na uspokojenie bólów. Lekarz odmówił temu żądaniu, a wówczas pacjent zażądał zapisania mu „lepszego lekarstwa“. Kiedy dr. Millak oświadczył, że żądanie to jest nieuzasadnione, gdyż jako lekarz wie lepiej, jakie należy lekarstwo ordynować, chory pacjent, leżący w łóżku, nagle odzyskał siły, zeskoczył na podłogę, pobiegł do drzwi i zamknął je na klucz, oświadczając, że lekarza nie wypuści z mieszkania o ile żądania jego nie będą uwzględnione.

Ponieważ Rękawski mimo tłumaczeń nie chciał lekarza wypuścić i ukrył klucz przeto dr. Millak otworzył okno i zaczął wzywać pomocy policji. Zaalarmowani sąsiedzi zawezwali policjanta, który zażądał otworzenia drzwi. Dopiero wówczas dzięki interwencji przedstawiciela władzy udało się uwięzionego lekarza uwolnić.

Sprawa znajdzie rozwiązanie w sądzie.

Ulotnił się z posagiem
narzeczoną zostawiając na koszu

Ekspedjentka 20-letnia Marjem Zak w Warszawie uciułała sobie na posag sumę 600 złotych. Amatorka szczęścia małżeńskiego poznała 28-letniego Abrama Morgensztera, który oświadczył się o jej rękę.

Morgensztern zapewniał Zakównę o swem gorącem uczuciu, a nawet wyznaczył termin ślubu, w związku z czem na wydatki zabrał swej narzeczonej wszystkie oszczędności.

Więcej już Morgensztern nie pokazał się. Zrozpaczona utratą narzeczonego i 600 złotych. Zakówna zgłosiła skargę do policji.

W sidłach
międzynarodowej szajki oszustów.

Policja polska zlikwidowała szajkę międzynarodowych oszustów. Aresztowani zostali w Bydgoszczy Lejzor i Abram Berenbaumowie i Alter Rejchenbaum, w Warszawie Jankiel i Binon Appelojgowie, w Bielsku Izaak Brender, a w Łodzi Michał Laks.

Aresztowani poszukiwani są przez policję państw zagranicznych. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o to, że wyłudzali towary, a następnie nie wykupywali weksli. Aby zdobyć sobie zaufanie, oszuści zrazu wykupywali weksle i uzyskiwali kredyt na coraz większe sumy, a gdy wreszcie weksle osiągały sumy sześciocyfrowe, przestawali weksle wykupywać Poszkodowanych jest wielu kupców łódzkich. Straty idą w miljony złotych.

Kaszubski sposób
na wzbudzenie miłości.

Na Kaszubach istnieje wiele dawnych wierzeń ludowych, do których, jako bardzo oryginalnych zaliczyć należy „środek uniwersalny na wzbudzenie wzajemności” u osoby, którą się kocha. Środek oryginalny i naprawdę ciekawy. Praktykują go „z powodzeniem“ w powiecie morskim i kartuskim młodzi wioskowi Don Juani. Niewiadomo tylko czy z powodzeniem, gdyż żaden do tego się nie lubi przyznać.

Bierze się ze swego wiechcia w bucie parę słomek, spala się na popiół i daje się go wypić z czem lub zjeść owej osobie, o której względy się zabiega. Osoba ta choćby o milę drogi mieszkała, czarowi oprzeć się nie może. Ponieważ jednak na taką wymuszoną miłość powinno być antidotum, wierzenia ludowe podają następujące środki: trzeba obrócić wiecheć słomy w jednym bucie, lub trzewiku i skoro z ową osobą, która zadała czary spotka się, należy wiecheć wyjąć i uderzyć tak w twarz, żeby chociaż kropla krwi na policzku pokazała się. Wówczas miłość ustanie

Z wszystkich zabobonnych środków rzecz jasna, że ten ostatni najpewniejszy odniesie skutek, gdyż po takiem przywitaniu i najbardziej zakochanemu odechce się zabiegać o dalsze względy.

RADJO.

WARSZAWA 6 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6.50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“ 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Koncert kwintetu kameralnego N. Mańskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert ze Lwowa. 16.30 „Klub jakiego dotąd nie było“, wygł. Z. Miszewski. 16,45 Muzyka salonowa (płyty). 17,00 Odczyt ze Lwowa. 17,15 Wieniec pieśni ludowych z Katowic. 17.50 Odczyt. 18,00 „20 minut starej muzyki“, (płyty). 18,20 Wesoły sketch p.t. „Nietaktowny człowiek“, pg. Molnara. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18,40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy“ 18,45 Muzyka salonowa (płyty). 19.07 Program na dzień następ. 19.15 Pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert z Poznania. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 2015 Wieczór mickiewiczowski z Wilna 20.45 Dziennik wieczorowy 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 21.40 Recital śpiew. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert nagrodzony na Konkursie P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka salonowa z płyt.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny
48) w Polsce.

— Biedne stworzenie, biedne stworzenie! — jęczała mrs. Hampton z westchnieniem, przeznaczonem niewiadomo, czy dla chorej krowy, czy może dla siebie, uznawała się bowiem również za „biedne stworzenie“, które jeszcze miało zbiednieć po tym nieszczęśliwym wypadku.

„Blondynka“, biała z płowem, duma całego folwarku, krocząca w lecie poważnym krokiem na czele całego stada, bezsilnie legła teraz na ziemi w oborze, ciężko robiąc bokami i wodząc wzrokiem pełnym bezradnego cierpienia po otaczających ją równie bezradnych świadkach.

Simche, wezwany w zastępstwie nieobecnego chwilowo weterynarza, nachylił się wreszcie ku dyszącemu z trudem bydlęciu i ostrożnie pomacał mu pysk; potem otarł o chałat palec, mokry od spływającej śliny; wkońcu odchylił różowe wargi i obejrzał uważnie małe obrzmienie w środku.

— To bydle zdaje się chore — uczynił zbyteczną uwagę, prostując się znowu.

— Czy bardzo chore?

Z prostego przyzwyczajenia o mało nie wyrzekł: „Nie bardzo“, ale w porę się cofnął, udzielając narazie mniej kompromitującej odpowiedzi.

— Ale co się tej krowie naprawdę stać mogło?

— Czy ja wiem? Weterynarz powie, gdy wróci.

— A czem można ulżyć biednemu stworzeniu?

— To także weterynarz powie. Czy ja jestem weterynarz?

— Byłam pewna, że coś potraficie poradzić — rzekła Mety, patrząc na niego z jakiemś nieokreślonem zdumieniem. Poraz pierwszy zdarzyło się, że Simche nie stanął na wysokości zadania; poraz pierwszy nie zaręczał, że „wszystko zrobi“, co tylko się da, aby zaradzić złemu.

Simche wydobył nogi ze słomy, tworzącej podściółkę.

— Wielmożna pani zawiele się spodziewa po mnie — zauważył w niebywałym jak dotąd napadzie skromności. — Jestem prostym faktorem i umiem tylko rozpoznać, że bydlę jest chore i że wielmożni państwo będą pewnie mieć wielki kłopot.

Gdy to mówił, twarz jego wydłużyła się automatycznie w wyraz nieźle udanej kondolencji.

Mety westchnęła i powróciła do domu. Miała jeszcze pozałatwiać z Simche inne interesy, a jakkolwiek czuła się szczególnie nieusposobioną, sposobności tej tracić nie należało. Jakaś struna jej energji urwała się chwilowo. Poruszała się i mówiła jak osoba nie przywiązująca znaczenia do własnych ruchów i słów. Niebezpieczeństwo, grożące „Blondynce“, nie zdawało się jej obchodzić tak żywo jak się należało spodziewać. Nawet pytanie: „a czy zginie?“ prawie obojętnie zadała. Jej myśli widocznie nie były przy „Blondynce“; nie były skupione na możliwym wyniku nieszczęsnego wydarzenia w oborze, lecz — jak zdradzały jej oczy bez celu błądzące, jej nerwowe wstrząśnienia za każdym niespodziewanym hałasem — goniły za wynikiem innego nieszczęścia.

Ani gorycz przepełniająca jej duszę przyczynić się nie mogła do umniejszenia piekącego niepokoju, choć gorycz ta dojmującą była. Owo dotkliwe upokorzenie, które ją wczoraj dotknęło w sali jadalnej hotelu Baumwolla, pogłębiało swą ranę w miarę jak czas upływał, z każdą godziną bowiem dotkliwiej sobie uprzytomniała, co uczyniła i co w zamian otrzymała. Im dłużej zastanawiała się nad krokiem bez zastanowienia uczynionym, tem się bardziej przekonywała, do jakiego stopnia się zdradziła. Dowiedział się, że go kocha, a jednak przemilczał. Dobrą swą sławę dla niego naraziła, a jednak on nic nie powiedział. Czyż to nie było tak całkiem jakby się sama jemu ofiarowała, a on obojętnie ofiarę jej odsunął?

Więc wszystko to było omyłką? Wszystkie te miesiące od sierpnia komedją były tylko i złudzeniem? A festyn na lodzie, a jego półzwierzenie, poprostu najwyższym stopniem tej komedji? To przekraczało granice jej rozumienia, a przecież jakież inne możliwe było tłumaczenie jego milczenia, jak to, że nic nie miał powiedzieć?

Natrętne jak muchy pytania oblatywały jej mózg, podczas gdy zmęczoną głowę wsparłszy na ręku słuchała nieuważnem uchem przypuszczeń Simchego co do wiosennych cen. Sieć bólu i zmartwienia oplotła jej czoło, ściskając jej skronie nie pajęczemi, lecz stalowemi oczkami; a pod tą siecią miotały się myśli niby istne muchy, napróżno bijące skrzydełkami o żelazne wiązanie więzienia.

— Jeżeli wielmożna pani rozkaże, wstąpię wracając i dam znać, czy weterynarz powrócił już z gór — powiedział nareszcie Simche, rozumiejąc, że teraz nie pora do interesu i kierując się ku drzwiom.

Lecz drzwi otworzyły mu się w twarz tak, że ledwo miał czas odskoczyć, żeby go nie przewróciła Fan, wbiegająca huraganem bez tchu i z rozszerzonemi oczyma.

— O Mety! — krzyknęła, chwytając oddech w biegu. — Jakie nieszczęście! Mr. Elsley ciężko ranny... pojedynkował się! Ksiądz Karpin przywiózł tę wieść z Barnopola.

Ksiądz Karpin był miejscowym proboszczem.

Mety nie wydała ruchu, ni słowa, gdy wtem za Fan dał słyszeć się jęk, przechodzący w wycie prawie i jak drugi huragan gwałtowniejszy jeszcze, wpadła drzwiami „perła“, z chustką na bakier i załamanemi rękami.

— Krowa zginęła, krowa zginęła! — wrzasnęła i łkając padła ciężko na podłogę, zanosząc się płaczem tak szczerym, jakim nigdzie chyba krowy, a rzadko gdzie matki i ojcowie opłakiwani bywają.

Mety spojrzała z jednej złowróżbnej zwiastunki na drugą; potem, zarażona może przykładem Kasi, oparła głowę o stół i wybuchnęła płaczem.

— — — — — — — — —

— Nie nad krową tak płakała — rozmyślał Simche Blaustein w drodze powrotnej do domu. Nim nawet Mety podniosła głowę od stołu, zmiarkował, że obecność jego zbyteczna i dyskretnie oddalił się.

Gdy tak z powrotem przedzierał się przez śnieg, tracił powoli żałobny nastrój, jaki uważał za stosowne przybrać u śmiertelnego łoża Blondynki. Ktokolwiek mógł łzy ronić nad jej przedwczesnym zgonem, Simche do tych nie należał. Nastrój jego w tej chwili raczej weselnym mógł się nazwać, niż kondolencyjnym.

— Czyż nie wyglądało to pozornie tak, jakby same gwiazdy zamysłom jego wróżyły powodzenie?

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.